Rok III. Nr. 201. Sosnowiec, czwartek 30 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 55 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocne ... ...arn. 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Dalsze krętactwa Waldemarasa

przed wznowieniem rokowań z Polską.

KOWNWO, 29. 8. Z Połągi powrócił do Kowna Waldemaras, który bawił w letniej rezydencji prezydenta Smetony.

Prezydent Smetona doradzał Waldemarasowi aby sprawę terminu spotkania delegatów Polski i Litwy załatwić tymczasem kompromisowo. Delegacja litewska miałaby zaproponować delegacji polskiej wszczęcie rokowań niezwłocznie po ukończeniu sesji ligi narodów.

Waldemaras starał się przekonać prezydenta Smetonę o korzyściach zerwania wszelkiego kontaktu z Polską.

Po dłuższej dyskusji prezydent Smetona nakłonił Waldemarasa do ustępstw.

Należy się wobec tego spodziewać, że Litwa zapronuje Polsce spotkanie delegatów w pierwszej połowie września i w ten sposób podejmie swą starą grę na zwłokę.

45 młodych komunistów w więzieniu.

WARSZAWA, 29. 8. Rewizje i aresztowania, przeprowadzone onegdaj przez policję polityczną w składach bibuły techniki zw. młodzieży komunistycznej dały wynik daleko donioślejszy, niż się początkowo spodziewano. W ręce policji wpadły tak cenne domumenty jak

oryginały instrukcyi, nadesłanych z Moskwy

z międzynarodówki młodzieży dla związku młodzieży komunistycznej w Polsce.

Z pośród 60 aresztowanych 42 zakwalifikowano bezwzględnie do więzienia, zaś 15 oddano pod dozór policji.

W czasie rewizji

w centralnym składzie bibuły

przy ul. Wołyńskiej Nr. 7. policja znalazła tam całe sterty odezw i druków pochowane we wszystkich kątach pokoju. Nawet siennik w łóżku wypchany był odezwami.

w mieszkaniu Cecylji Grünberg

(Przebieg 2) aresztowano bardzo wybitnego komunistę, który wylegitymował się paszportem, jak się okazało, fałszywym na nazwisko Antoniego Chojnackiego. Aresztowanie jego nastąpiło w dość ciekawych okolicznościach. Jegomość ów, sł... sząc, iż do drzwi puka policja, w... skoczył

na balkon

i tam stał cierpliwie przez półtorej godziny, w pewnej jednak chwili nie mógł się powsrzymać i zakaszła. To go zgubiło. Wywiadowcy weszli na balkon i aresztowali go natychmiast.

Nazwisko Chojnacki jest fałszywe, prawdziwe musi być

do pewnego czasu

trzymane w tajemnicy. Wiadomo tylko, iż jest to członek centralnego komitetu K. P. P.

Wydalenie emigrantów rosyjskich.

WILNO, 29. 8. Decyzją ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 bm. zostają wysiedleni z granic Rzeczypospolitej Polskiej jako uciążliwi cudzoziemcy, następujący monarchiści rosyjscy, zamieszkali na terenie Wilna: syn proboszcza prawosławnego, Gapanowicz, Myślin, Dienisow, Samochwało i Mikasiewicz.

Wszystkim udzielono 2-tygodniowego terminu dla zlikwidowania swych spraw osobistych. Należy nadmienić że konsulat łotewski w Wilnie, do którego zwrócili się z prośbą o udzielenie im wizy na wjazd do Łotwy — odniósł się do prośby negatywnie.

WARSZAWA, 29.8. (wł.) W związku z wydaleniem kilku emigrantów rosyjskich z Polski, wobec nielojalnego stosunku niektórych osób do państwa polskiego rząd zmuszony był wydalić niektórych kierowników organizacyj emigracyjnych ze względu na bezpieczeństwo i dobro państwa.

Rząd kilkakrotnie ostrzegał koła emigracyjne, iż nie będzie dłużej tolerował nieobliczalnych wybryków, które narażają na szwank stosunki z sąsiadami. Ostrzeżenia te nie wywarły skutku, wobec czego musiały nastąpić wydalenia.

Inspekcja kolei.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Min. Kühn wyjechał na inspekcję kolei w dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej.

Konferencja w Baden-Baden.

BERLIN, 29. 8. (wł.) Delegacja, udająca się do Genewy pod przewodnictwem Schuberta, zatrzymała się w Baden-Baden. Schubert konferował półtorej godziny ze Stresemannem na temat obrad ligi narodów, poczem delegacja natychmiast ruszyła w dalszą drogę.

Port na pełnem morzu

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Obradująca w Wejherowie komisja do spraw wybrzeża omawiała sprawę budowy portu na pełnem morzu.

Oszust w roli harcerza.

ŁÓDŹ, 29.8 (wł.) Zarząd harcerstwa łódzkiego ostrzega przed niejakim Stefanem Mirowskim, który posiada sfałszowaną legitymację harcerza i zbiera ofiary na rzecz harcerstwa. Oszusta należy oddać w ręce policji.

Pomoc dla chorej Grecji.

GENEWA, 29.8 (wł.) W związku z panującą w Grecji epidemją grypy liga narodów wysłała do dyspozycji rządu greckiego dr. Mackenziego, który wyjechał do Aten.

Papież opuszcza Watykan.

RZYM, 29.8. Jak donosi »Impero«, Ojciec św. po naradzie z kolegjum kardynalskiem postanowił spędzić następne lato w letniej rezydencji papieskiej w Grandolfo nad jeziorem Albańskiem.

(Jeśliby wiadomość ta, która zresztą znajduje potwierdzenie w zamiłowaniu Ojca św. do turytystyki i alpinizmu, miała się okazać rzeczywistą, brama Watykanu, dobrowolnie zaryglowana przez papieży od roku 1870, stanęłaby otworem, wyzwala... ...nu«).

Samowola właścicieli restauracyj

Nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy.

WARSZAWA, 29. 8. Inspektor pracy 2-go obwodu dokonał pierwszej inspekcji w zakładach restauracyjnych i cukierniczych, celem sprawdzenia czy zakłady te przestrzegają ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

Stwierdzono szereg nadużyć. Między in. ustalono, że kelnerzy i kuchmistrze, w większości sprawdzonych zakładów, pracują po 64 godziny na tydzień zamiast ustawowych 46, nadto zatrudniani są w niedzielę i święta.

Karygodna samowola właścicieli restauracyj i cukierni zostanie przykładnie ukarana. Z polecenia inspektora pracy sporządzono szereg protokułów, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Krwawy terror robotników

po wydaleniu ze służby towarzysza.

LWÓW, 29. 8. W tartaku Kalmusa w Opryszowcu pod Stanisławowem wybuchł onegdaj strajk robotników z powodu wydalenia ze służby robotnika Michała Kaczarowskiego.

Na wieść, że zarząd przyjął nowych robotników, strajkujący wtargnęli siłą do wnętrza, obrzucając pracujących kamieniami, skutkiem czego kilka osób odniosło rany. Strajkujący wypędzili następnie wszystkich na podwórze tartaku i zmusili do przerwania pracy.

Policji udało się przywrócić porządek. 22 osoby zostały aresztowane.

Krwawa walka z komunistami na ulicach Berlina.

Kilkunastu policjantów rannych.

BERLIN, 29. 8. Dzisiejszej nocy doszło w jednej z robotniczych dzielnic Berlina do awantur komunistycznych. Powracający ze zgromadzenia oddział czerwonych bojowców napadł na policję, która wezwała demonstrantów do spokojnego rozejścia się. Policja zrobiła użytek z broni palnej. Na odgłosy strzałów przybył samochodem większy oddział policji na pomoc. Rannych jest kilkunastu policjantów i kilku komunistów.

Runął blok trzech domów mieszkalnych.

Wielka liczba ofiar.

NOWY JORK, 29. 8. W mieście Shelby w północnej Karolinie, runął blok złożony z trzech domów mieszkalnych. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 7 trupów i 8 ciężko rannych. Według powszechnych przypuszczeń liczba ofiar jest bardzo wielka, ponieważ wielu mieszkańców nie zdołało uratować się ucieczką w chwili katastrofy.

Kongres unji parlamentarnej.

BERLIN 29.8 (wł.) Celem uczczenia delegacyj zagranicznych, przybyłych na kongres unji parlamentarnej, grupa niemiecka unji wydała wczoraj bankiet z udziałem przedstawicieli władz i prasy.

W czasie bankietu delegaci francuscy, szwedzcy, japońcy, rumuńscy i angielscy wygłosili przemówienia, dziękując za gościnne przyjęcie.

Państwo Kellog w Irlandji.

DUBLIN, 29.8 (wł.) Państwo Kellogowie przybyli do Fingtown, a stąd udają się do Dublina, gdzie będą uroczyście przyjmowani. Kellog zostanie mianowany obywatelem honorowym m. Dublina.

Dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody: Dość pogodnie, w górach tylko możliwy deszcz. Ciepło, miejscami rankiem mglisto. Słabe wiatry miejscowe.

Prasa donosi, że...

Malwersacje w hurtowni tytoniowej akademji górniczej.

Przez szereg dni policja przeprowadzała w ścisłej tajemnicy śledztwo w sprawie wielkich nadużyć w hurtowni tytoniowej stowarzyszenia studentów akademji górniczej w Krakowie.

Dochodzenia ustaliły, że zdefraudowano 28.000 zł. Obecnie za defraudację i rozmaite oszustwa aresztowano Bogumiła Jedliczkę, lat 22, kasjera tejże hurtowni, Franciszka Kołodzieja, pełniącego funkcję magazyniera, oraz Ignacego Siarkę.

Dobrane to towarzystwo — po ukończeniu dochodzeń odstawione zostanie do więzienia.

Aresztowani nie należeli do sfer akademickich. Sprawa zaś wyszła na jaw w ten sposób, że powstał między tymi trzema spór, który spowodował doniesienie karne.

Bestjalska zbrodnia litewskich oficerów.

W sobotę 25 bm. podczas obchodu 10-lecia istnienia pułku Giedymina, grono oficerów tego pułku wydało bankiet w Kownie.

W czasie bankietu, w którym wzięły udział również żony oficerów, kilku pijanych oficerów zniewoliło młodą żonę komendanta straży granicznej. Gdy mąż stanął w obronie żony, został pocięty szablami. Nieszczęśliwa kobieta z rozpaczy popełniła samobójstwo.

Narodziny potworka.

W Lutomiersku pod Łodzią urodził się niezwykły potworek, który łudząco podobny był do małpy. Stopy dziecka wygięte były w przeciwnym kierunku znacznie ku tyłowi, a każda stopa posiadała tylko cztery palce. Dziecko żyło zaledwie kilka minut.

Katastrofalne zawalenie się karuzeli.

Ubiegłej nocy wydarzyła się w Bratisławie groza przejmująca katastrofa. W nowym parku zabawowym zawaliła się karuzela, na której znajdowało się ponad 60 rozbawionych osób.

Zgromadzonych ogarnęła szalona panika, ponieważ wiele osób zostało zagrzebanych pod szczątkami karuzeli. Wreszcie udało się z trudem wydobyć 15 osób ciężko poranionych. Trzy osoby wkrótce zmarły.

Rozwścieczony byk wpada do hotelu.

Rzeźnik Franz Engeljähringer ze Strobl zakupił na jarmarku w pobliżu Salcburga dwuletniego byka i prowadził go do domu. Gdy przechodził przez miejscowość St. Gilgen, byk przestraszył się mijającego ich auta i w szalonych susach wpadł prosto w bramę najbliższego hotelu.

W tem samem tempie pogonił na drugie piętro, demolując po drodze klatkę schodową i wreszcie dostał się do salonu, niszcząc tam całe urządzenie.

Dożynkowy upominek.

W Spale w poniedziałek odbyły się zawody sportowe, w których brały udział drużyny młodzieży wiejskiej różnych organizacyj. W nocy pomiędzy ludnością, obozującą pod namiotami, a uczestniczącą w dożynkach, rozeszła się wieść, iż jedna z włościanek z okolic Spały powiła dziecko. Szczęśliwi rodzice proszą p. Mościcką na matkę chrzesną.

Wykrycie szajki przemytniczej.

Władze policyjne i celne wpadły na trop szajki przemytniczej, której siedzibą była Krynica. W związku z tem aresztowano w Krynicy dwuch kupców oraz skonfiskowano wielkie ilości towarów po sklepach.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Pacyfizm na eksport.

Onegdajszy telegram przyniósł wiadomość, że do Genewy zjechał przedstawiciel sowietów Borys Stein, który brał udział w obradach komisji rozbrojeniowej, aby wręczyć sekretarjatowi przygotowawczej komisji rozbrojeniowej odpis noty zastępcy komisarza spraw zagranicznych Litwinowa i aby wziąć udział w zgromadzeniu ligi narodów w charakterze obserwatora swego rządu.

We wspomnianej nocie, datowanej dnia 20 bm., Litwinow w przydługich wywodach leje łzy krokodyle nad niegodziwością burżuazyjnego świata, który nietylko nie chciał się zgodzić na ultra pacyfistyczny wniosek rozbrojeniowy, przewidujący rozbrojenie na morzu, lądzie, powietrzu i rozbrojenie moralne, nietylko na wniosek minimalny, przewidujący projekt zawarcia konwencji w sprawie częściowego tylko rozbrojenia, ale i na przedłużenie sesji komisji, a w końcu, gdy ten wniosek upadł, na oznaczenie ścisłego terminu zwołania następnego posiedzenia.

W dalszej części noty Litwinow rozwodzi się nad groźbą niebezpieczeństwa wybuchu konfliktów wojennych, które mogą naruszyć pokój „czy to w Europie, czy to na dalekim wschodzie, czy wreszcie w innych częściach świata", aby po przez ten sztuczny pomost zdobyć pretekst do domagania się wyznaczenia terminu posiedzenia komisji rozbrojeniowej jeszcze przed otwarciem zgromadzenia ligi narodów, które jak wiadomo nastąpi w dniu 3 września b. r.

Kończy się ten elaborat krytyką paktu Kellogа, który w mniemaniu Sowietów nawet w części nie daje tych praktycznych rezultatów, jakich można by było się spodziewać po odrzuconej rozbrojeniowej propozycji sowieckiej. O co tu chodzi? Uderza przedewszystkiem fakt, że nowa pacyfistyczna nota sowiecka, której treść została w prasie podana przed kilku dniami, ukazuje się na bardzo krótko przed uroczystem podpisaniem paktu Kelloga przez pierwszych sygnatarjuszy, w których rzędzie brak Sowietów, a więc wówczas, gdy było zupełnie wiadomo, że Sowiety nie tylko pierwsze paktu nie podpiszą, ale i że natrafią na wielkie trudności, jeżeli zechcą pod nim położyć swój podpis, będą musiały czekać. Uderza dalej, że Borys Stein zjawia się w Genewie już po podpisaniu paktu i kilka dni przed otwarciem zgromadzenia ligi narodów, kiedy wprost ze względów technicznych nie może być nawet mowy o tak przez Sowiety „pożądanem" zwołaniem przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Z tego widać, że przedewszystkiem chodziło Sowietom o podważenie znaczenia paktu Kelloga. Nota bowiem Litwinowa wspomina wyraźnie, że „podpisanie paktu nie może absolutnie rozstrzygnąć problemów rozbrojenia, a one tylko mogą stworzyć istotną gwarancję pokoju i bezpieczeństwa". O tem, że tak jest istotnie, nie trzeba wspominać. Z temi bowiem wątpliwościami nie kryje się nawet sam twórca paktu, który w wywiadzie, udzielonym przed wyjazdem do Francji, wyraźnie to zaznaczył. Zdają sobie z tego również sprawę wszyscy pierwsi sygnatarjusze paktu. Dalej chodzi tu Sowietom o przygotowanie sobie w Genewie gruntu do niewątpliwie przygotowywanego jakiegoś nowego „tricku", by zwrócić na nie oczy świata. Borys Stein jest więc tylko awangardą, za nią przyjdzie na pewno jakaś gruba Berta.

Robota ta jednak jest zbyt białemi szyta nićmi, aby opinja świata nie mogła się domyśleć właściwych intencyj „pacyfistycznych" Sowietów. Nie zatarła się jeszcze w pamięci treść mowy Bucharina, będącej żywem zaprzeczeniem pokojowości, bo ujawniającej zupełnie wyraźnie, wprost cynicznie, przygotowywanie się Sowietów do wojny, aby opinja publiczna mogła uwierzyć w szczere zamiary pokojowe „pacyfistycznego" autora ostatniej noty sowieckiej, aby opinja te nie zdawała sobie sprawy, że jest to pacyfizm na eksport.

Tragedja młodocianego wynalazcy.

Syn nauczyciela w miejscowości Riebnitz (Niemcy) skonstruował sobie model samochodu rakietowego. Przy pierwszej próbie samochód eksplodował i poparzył tak straszliwie chłopca, że na całe życie pozostanie ślepy.

Wielkie oszustwa ubezpieczeniowe.

W ostatnich tygodniach w zastraszający sposób zaczęły mnożyć się w Warszawie kradzieże mieszkaniowe; nie było dnia, aby do policji nie wpłynęło kilka zameldowań o niespodziewanych wizytach złodziejskich. Zameldowania te wpływały przeważnie ze strony osób, które powracały po sezonie letnim do Warszawy.

Z niezabezpieczonych mieszkań, według meldunków, złodzieje zabierali futra, garderobę, platery, biżuterję itd., jednem słowem wszystko i to wartości kilku lub kilkunastu tysięcy złotych.

Masowe kradzieże zwróciły uwagę władz śledczych, które podczas dochodzenia nie mogły odnaleźć wielu skradzionych rzeczy, chociaż złodzieje byli ujęci i w krzyżowym ogniu pytań przyznawali się do kradzieży i oddawali łupy.

Zaczęto wtedy badać poszkodowanych. Wielu z nich plątało się w zeznaniach, wielu nagle »przypomniało« sobie, że »biżuterję oddali na przechowanie znajomym«, »futra były w przechowalni« i t. d.

Władze śledcze wszczynały dochodzenie przeciwko poszkodowanym, którzy, jak się okazało, będąc poszkodowani na kilkaset złotych, meldowali o stratach kilkutysięcznych, aby w ten sposób zdobyć stawkę ubezpieczeniową.

Prokuratura wytoczyła oszustom sprawę i obecnie za chęć nieuczciwego zarobku lub za nieprawne uzyskanie sumy ubezpieczeniowej staną oni przed sądem karnym.

Dr. Andrzej Revesz.

Mój wywiad z Clemenceau.

(Koresp. spec. »Expresu Zagłębia«)

Paryż, 27 sierpnia.

Redaktor polityczny hiszpańskiego dziennika „A. B. C." dr. A. Revesz uzyskał za pośrednictwem ambasadora hiszpańskiego p. Quinones de Leona możność widzenia się z „tygrysem" Clemenceau. Z prawdziwym żalem zmuszeni jesteśmy ze względu na rozmiar „wywiadu", opuścić opis trudności, jakie dr. Revesz pokonać musiał, by się dostać do „tygrysa" i ograniczyć się jedynie do opisu samej wizyty.

... do pokoju wszedł starszy mężczyzna, w którym natychmiast (dzięki fotografjom i licznym karykaturom, jakie widywałem w pismach) poznałem Clemenceau. Stary pan, dość korpulentny i ponieknąd zgarbiony, posuwał się naprzód swemi charakterystycznemi drobnemi kroczkami. Miał na sobie staromodny tużurek, a głowę przykrywała czarna, wysoka czapka, przypominająca stare czapki policjantów. Na rękach miał Clemenceau swe nieodstępne szare rękawiczki. Keynes w swych »Następstwach gospodarczych wojny« często wspomina o tych rękawiczkach, których Clemenceau przez cały czas trwania konferencji pokojowej podobno nie zdejmował.

Kiedy później opowiadałem swym znajomym o swej wizycie u »tygrysa«, każdy pytał mię, czy Clemenceau wygląda staro. Tak, dzielny »tygrys« robi zaraz na pierwszy rzut oka wrażenie starca; co do tego nie może być najmniejszej wątpliwości. Ale jego głos jest tak metaliczny, że słysząc go, odnosimy wrażenie, iż mamy przed sobą mężczyznę najwyżej 60-letniego. Godne podziwu są również jego jasne, mądre oczy. Najsilniejsze wrażenie wywarł jednak na mnie wyraz twarzy sędziwego polityka, jego silnie wystające kości policzkowe oraz kolor jego wąsów Clemenceau, który, jak wiadomo, jest wielkim miłośnikiem orjentu, sam wygląda, jak chińczyk. Ci, którzy widzieli go podczas konferencji pokojowej, zadziwieni byli jego spokojem, który nigdy go nie opuszczał, odnosząc przytem często wrażenie, że mają przed sobą martwy posąg, a nie żywego człowieka. Ja sam, przyglądając się fotografji Clemenceau, niejednokrotnie, zastanawiałem się nad tem, jakim to sposobem ten typowy francuz, należący do starej generacji, otrzymał od natury twarz chińczyka. Przed kilku laty czytałem ciekawe objaśnienie tej zagadki demograficznej. Zdaje się, część wojsk Atylli, pobitych przez rzymian pod Catalana, ukryła się w bagnistych okolicach Szampanji, skąd Clemenceau ród swój wywodzi.

Ale do rzeczy. Clemenceau, siadając w wygodnym fotelu przed biurkiem, poprosił mnie, bym zajął miejsce na stojącym naprzeciw

krześle i z ironicznym uśmiechem na ustach powiedział:

— Jestem do pańskiej dyspozycji, — ale mówić nie będę.

— Nic?

— Nic. Nie uda się panu wyciągnąć ze mnie słówka.

— Pojmuję, panie prezydencie, że nie życzy pan sobie mówić o polityce, o wyborach, o stabilizacji franka, o...

»Tygrys« przerwał mi.

— Za nic na świecie o rzeczach tych mówić nie będę.

— Rozumiem. Ale istnieją przecież inne jeszcze ważne rzeczy. Wszystko, co pan powie, opinję publiczną żywo będzie interesować.

— Bardzo być może. Niemniej jednak mówić nie będę.

— O niczem wogóle? Nawet nic o literaturze?

— O niczem. Nawet nie o literaturze. Jest to zasada, którą sam sobie narzuciłem. Sądzę, że nie słyszał pan jeszcze o tem, bym komukolwiek udzielił wywiadu.

— Oczywiście. Ale niema przecież prawidła bez wyjątku.

— Stworzę tedy kontradykcję do tego przysłowia. Już 10 lat upłynęło od chwili, kiedy usunąłem się od życia publicznego. Nie porzucę swej zasady. Nie będę mówić.

A na me nalegania oświadczył mi co następuje:

— Ze Stanów Zjednoczonych otrzymałem wspaniałe propozycje, od których niejednemu zakręciłaby się z pewnością głowa. Nie przyjąłem jednak żadnej. Nie napiszę ani wiersza. Obserwuję wydarzenia zajmuję wobec nich stanowisko, — ale poglądów swych nie opublikuję nigdy.

— Ani nie dla tych, co będą w przyszłości?

— W przyszłości nie będzie mnie wśród żywych.

— I nic nie pozostawi pan dla potomstwa?

— Nic.

— Nie zamierza pan napisać swych pamiętników?

— Wręcz przeciwnie. Noszę się z zamiarem zniszczenia wszystkich mych papierów.

— Proszę z góry o wybaczenie mi tego, co powiem. Sądzę jednak, że pan, który przez pół wieku brał czynny udział w polityce francuskiej, — pan, którego imię związane jest po wieczne czasy z najdonioślejszemi wydarzeniami w historji Francji współczesnej, — sądzę, — proszę wybaczyć mą śmiałość, — sądzę, że obowiązkiem pańskim powinno być pozostawienie ludzkości w spadku swych doświadczeń, swych...

— Z mego punktu widzenia, rzecz się ma odwrotnie, — moim obowiązkiem moralnym jest niepozostawianie potomstwu niczego.

— Tego nie rozumiem. Politycy mogliby w przyszłości czerpać naukę z pańskich pamiętników i mogliby w ten sposób łatwiej unikać błędów...

Clemenceau w tem miejscu robi ręką ruch, mający oznaczać zrezygnowanie, i z rozbrajającym mnie w zupełności uśmiechem na ustach wtrąca:

— Wszystkoby było nadarmo. Błędy będą robić zawsze.

Zrozumiałem, że próżne będą me wysiłki wobec tak wielkiego fatalizmu i bezgranicznego sceptyzmu starego »tygrysa«. I dlatego postanowiłem kapitulować. Moje postanowienie wywołało na ustach »tygrysa« uśmiech zadowolenia. Serdecznie uścisnął mą rękę, a następnie swemi drobnemi kroczkami odprowadził mnie do drzwi. Kiedy opuszczałem jego gabinet, był wprost rozkoszny.

— Bardzo żałuję, — powiedział na pożegnanie, — że nie potrafiłem pana zadowolnić. Ale od zasady nie odstąpię nigdy. Mam nadzieję, że będzie miał pan więcej powodzenia u innych osób, do których zwróci się pan z prośbą o wywiad.

(Ceps).

Zjednoczenie serc polskich.

(Od specjalnego wysłannika)

Spała, 26 sierpnia.

Radjo — ten najszybszy informator — tudzież ajencje telefraficzne rozniosły na całą Polskę szczegółowe relacje o przebiegu inponujących dożynek u Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. My zajmiemy się jeno sprecyzowaniem szczegółów i tych spraw, którze uderzyły nas swoją bezpośredniością i wzięły nas niejako za »serce«.

Bo bezwątpienia uroczystość ta w swojej prostocie i przebiegu jest tak niesłychanie chwytająca »za serce«, tak dziwnie słoneczna i radosna, jak ów plon w złocistej powodzi kłosów, składany Największemu Gospodarzowi.

* * *

Spała literalnie zapchana ludźmi. Nieustanny, jazgotliwy przetok automobili i autobusów.

Wszyscy, śród wysokopiennych drzew spieszymy do rezydencji Najdostojniejszego Gazdy.

Idziemy po przez las, przetkany wszystkiemi barwami tęczy. To lud polski, spieszący lub obozujący w lasach, napełniający go rozgwarem i odcieniami mowy wszystkich dzielnic. O, jakże barwne są stroje chłopów polskich!

Kroczą dostojnie bitni kurpiowie, niosąc misternie złożony plon swoich zbóż. Idą krakusi, łyskliwi kosami, osadzonemi »na sztorc«, idzie wesoły turoń, kłapiący drzewem swych zębów.

Idą gazdowie gór, poprzedzani orkiestrą kobz.

Wali się masą lud kujawski, mazowiecki, wołyński, poleski...

* * *

Mówił o zjednoczeniu serc polskich, o pokojowej rewji pracy ludu polskiego — sędziwy kapłan — patryjota biskup Bandurski.

Zdobny w insygnia swej władzy był jakoby nowym Skargą naszym. I wołał do zgody, do poznania samych siebie... A kiedy zaintonował »Boże coś Polskę« w lasach spalskich, niosło się echo zdrowych i pracowitych płuc chłopskich, wyśpiewujących tę melodię jedyną aż hen, ku słonecznemu niebu.

* * *

I rozpoczął się potem przedziwny pochód Polski całej przed swoim Gospodarzem. W kwiecistej powodzi barw przeciągały wszystkie ziemie w dostojnej pokorze, skłaniając głowy i chyląc znaki.

Kłaniał się Gospodarz po gospodarsku i z serca dziękował.

Wygrywały chłopskie skrzypki proste melodje i niosło się echo wśród omszonych lasów.

Witano naszych górników z p. dyr. Raźniewskim owacyjnie.

* * *

A później rozpoczął się niby piknik, niby jakaś świąteczna zabawa. Jak gdyby las porosły nagle przedziwnej piękności kwiaty. Oto dziewoje polskie rozsiały się w całej swej krasie i w swym powabie. A obok dorodni chłopi, z galanterją usługujący damom.

* * *

Ulewny, graniczący z oberwaniem chmury deszcz nie pozwolił na wyzyskanie w całej pełni pięknej uroczystości składania darów. Mokliśmy wszyscy do ostatniej nitki. A kiedy śród ciemnych lasów spalskich poczęły bić krzywe pioryny, jęło wszystko kryć się i chować. Gospodarz jeno Najpierwszy stał chroniony wątłym parasolem i przyjmował plon słoneczny a radosny.

* * *

Dworzec kolejowy w oblężeniu. Około 10 tysięcy osób czeka na pociąg. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że cząstka tylko z nas pojedzie.

Część »sprytniejsza« pod Spałą tarasuje tor i obsadza do ostatniego miejsca wagony. Reszta moknie i czeka śród dźwięku orkiestr i śpiewek na następny pociąg. Do poniedziałku jednak rozjeżdżają się niemal wszyscy, korzystając ze wszelkich możliwych środków lokomocji.

* * *

Na dożynki jeździć powinni wszyscy pesymiści z Polski. Słoneczna ta uroczystość natchnie ich napewno wiarą i otuchą.

Nawet deszcz ulewny nie zamąci im serdecznej radości, wypełniającej serce każdego polaka.

Luc. Hor.

Do naszych przyjaciół

„Expres Zagłębia“ jest najtańszem pismem w całej Rzeczypospolitej. Za dwa złote miesięcznie otrzymujecie pismo codzienne, w którem znajdujecie wszystko to, co przeciętny inteligent wiedzieć powinien. Informujemy szybko i dokładnie; piszemy i drukujemy rzeczy pożyteczne i ciekawe; a obok tego walczymy o lepsze jutro dla ludzi pracy. Kupiec, rzemieślnik, robotnik czy urzędnik znajdzie zawsze w „Expresie Zagłębia“ obronę przed niesprawiedliwością lub wyzyskiem. Cóż tedy dziwnego, że „Expres Zagłębia“ cieszy się wśród was taką sympatją, jaką żadne inne pismo poszczycić się nie może?

Chcielibyśmy jednak, by to wasze pismo jeszcze się więcej wzmogło na siłach, gdyż mimo wszystko „Expres“ posiada pewne braki, któreby usunąć należało. A więc rzeczą konieczną jest wydawanie numerów poniedziałkowych i wprowadzenie ilustracyj, które ożywią pismo i uczynią je jeszcze przyjemniejszem.

Niestety, przy cenie 2 złotych miesięcznie nic więcej dać nie możemy. Podwyższać prenumeraty nie chcemy, pomimo tego, że skutkiem rosnącej stale drożyzny inne pisma już od 1 września podnoszą cenę, a inne zapowiadają podniesienie prenumeraty.

Wszystkie jednak ulepszenia dadzą się łatwo zaprowadzić, jeżeli każdy z tych, co znają nasze pismo, da nam

jednego nowego abonenta.

Przecież to tak łatwo! Namów kolegę, przyjaciela, sąsiada, towarzysza pracy, by sobie zaabonował „Expres Zagłębia“ na miesiąc. Przeciez tu chodzi o 2 złote, które nikogo nie zubożą. Dwa złote—to 2 paczki papierosów, to dwie wódki i przekąska. Na papierosy i na wódkę wydać 2 złote to furda! A na pismo, jeszcze na takie, jak „Expres Zagłębia“ będzie kto żałował?!?

Oto idzie pierwszy września. Zacznijcie więc wszyscy agitację za „Expresem Zagłębia“ i prowadźcie ją cały wrzesień.

Jeżeli do 1 października podwoimy liczbę prenumeratorów, wówczas wprowadzimy numery poniedziałkowe i zaczniemy dawać ilustracje.

Nie ociągajcie się wiec, lecz natychmiast rozpocznijcie agitację, byście za miesiąc mogli otrzymywać pismo ilustrowane i nie 6, lecz 7 razy tygodniowo.

Wydawnictwo
„EXPRESU ZAGŁĘBIA“

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 30 Czwartek

Dziś: Róży
Jutro: Rajmunda
Wschód słońca 4.44
Zachód „ 6.28

RADJO.

Czwartek 30 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Transmisja z Warszawy.
17.25 Skrzynka pocztowa.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19,30 Odczyt pt. „Szkice z niwy polskiej Sląska“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.15 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja mnzyki tanecznej.

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzenin zarządu miasta przyjęto do wiadomości pismo wojewody kieleckiego w sprawie udzielenia lokali komisji wyborczej do izby przemysłowo-handlowej, zatwierdzono kosztorys na remont pracowni fizyczno matematycznej szkół powszechnych, oraz rozpatrzono szereg spraw rekwizycji mieszkań i personalnych.

(s) **Zjazd kupiectwa żydowskiego.** W związku z wyborami do izby przemysłowo-handlowej odbył się w Sosnowcu zjazd delegatów kupiectwa żydowskiego z całego województwa kieleckiego.

Zjazdowi przewodniczył p. Neufeld z Częstochowy.

W wyniku obrad powzięto następujące uchwały:

1) Przeprowadzenie akcji porozumiewawczej z kupiectwem chrześcjańskiem na terenie izby w Sosnowcu celem złożenia jednej wspólnej listy kandydatów z wyborów ogólnych, przy podziale przypadających 8 mandatów w połowie między kupiectwo żydowskie i chrześcjańskie.

2) W interesie możności racjonalnej współpracy i należytej obrony zawodowych interesów kupiectwa żydowskiego uchwalono zasadniczy podział przypadających reprezentacji kupiectwa żydowskiego 4 mandatów z obydwu kurji sekcji handlowej, w stosunku trzech mandatów dla Zagłębia i jednego mandatu dla Częstochowy, przyczem 1 mandat żydowski w kurji II pozostawiono do dyspozycji drobnego kupiectwa, względnie do uzgodnienia tego mandatu między centralnemi organizacjami w Warszawie. Natomiast pozostałym dwum ośrodkom handlowym w Radomiu i Kielcach postanowiono zapewnić przedstawicielstwo w izbie przy wyborach z ramienia organizacji kupieckich po jednym mandacie.

3) Ustalono następując[illegible] kandydatów w I kurji: H. Kw[illegible] — Sosnowiec, M. Neufeld — Częstochowa, L. Rubinlicht — Będzin; zastępcy: Sz. Warman — Sosnowiec, F. Szpiro — Częstochowa, J. Goldfeld — Będzin

4) Prowadzenie akcji porozumiewawczej z kupiectwem chrześcjańskiem województwa kieleckiego i zawarcie definitywnego porozumienia wyborczego powierzono z ramienia

żydowskiego kupiectwa w wojew. kieleckiem komitetowi w osobach pp. H. Kwiatka, L. Rubinlichta i dr. A. Adera.

(s) **10-lecie niepodległości.** W komitecie uczczenia 10-lecia niepodległości Polski, z ramienia naszego miasta weźmie udział ławnik decernent Dobrowolski.

(s) **Całą noc.** Kiosk »Ruch« na dworcu w Sosnowcu czynny jest obecnie całą noc bez przerwy. Czytelnicy nasi, udający się w podróż mogą dostać »Expres« już o godzinie 2 w nocy.

(s) **O ulicę Graniczną.** Wobec uruchomienia targowicy przy ulicy Teatralnej cały ruch kołowy przy wywożeniu trzody z targowicy koncentruje się na ulicy Granicznej. Ulica ta jest jednak w nader opłakanym stanie i podczas przewozu nieszczęśliwe zwierzęta narażone są na obijanie się o boki wozów skacząc po wybojach. Należałoby przeto jaknajrychlej ulicę tę doprowadzić do należytego stanu.

(s) **Autobus do Czeladzi.** Mieszkańcy Milowic zwrócili się do nas z prośbą o poruszenie sprawy komunikacji autobusowej pomiędzy Czeladzią a Sosnowcem. Mianowicie pożądane jest, ażeby przynajmniej jeden z autobusów, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Sosnowcem a Czeladzią, jeździł przez Milowice. Mieszkańcy bowiem Milowic są dotychczas pozbawieni jakiejkolwiek komunikacji z Czeladzią i Sosnowcem.

(s) **Z Dańdówki.** W niedzielę, dnia 2 go września rb. oddział TUR. Dańdówka urządza wyścigi kolarskie dla członków i gości na przestrzeni 26 klm. Start rozpocznie się o godz. 10-tej rano.

Zapisy przyjmuje Stefan Wodarski, kolonja Okrzei.

Bestjalski czyn zwyrodniałego młodzieńca w Dąbrowie.

Onegdaj mieszkańcy ulicy Szopena w Dąbrowie zostali zelektryzowani niezwykłym czynem zwyrodniałego młodzieńca. Oto niejaki Stanisław Sobolewski, zamieszkały przy ul. Żeromkiego 20, wpadł do mieszkania swej narzeczonej Janiny Stolarczyk i począł w niemiłosierny sposób katować jej trzechletnie dziecko.

Matka stanęła w obronie dziecka a wówczas doprowadzony do wściekłości opryszek rzucił się na nią i począł ją bić i kopać.

Oszalała z bólu i przestrachu kobieta wyrwała się z rąk oprawcy i uciekła do sąsiadki, która momentalnie drzwi zamknęła, lecz to doprowadziło go do ostatniej pasji. Rzucił się do drzwi i po kilkominutowym szturmie drzwi wyważył, poczem wpadł do mieszkania, gdzie pobił właścicielkę, a narzeczoną wyciągnął za włosy na korytarz i począł dalej ją katować.

Biedna kobieta nie uniknęłaby śmierci, gdyby nie przybycie policji, która siłą odciągnęła go od nieprzytomnej ofiary i odprowadziła do komisarjatu, gdzie spisała protokuł i oddała sprawcę do dyspozycji sędziego śledczego.

Sobolewski znany jest na terenie Dąbrowy, jako niepoprawny rzezimieszek, który niejednokrotnie był już karany za najrozmaitsze burdy i bójki uliczne. Ostatnio miał żenić się ze Stolarczykówną, lecz dziecko, które miała jego narzeczona, było przedmiotem jego nienawiści i przeszkadzało mu — jak się sam wyrażał — do wstąpienia w związek małżeński ze Stolarczykówną, dlatego przemyśliwał też nad tem, w jaki sposób pozbyć się dziecka.

Prawdopodobnie celem przybycia do mieszkania narzeczonej, był zamiar zgładzenia ze świata dziecka i zdaje się, że cel ten osiągnął, gdyż zdrowie dziecka — według orzeczenia lekarza — budzi poważne obawy, natomiast narzeczona jest tak pokancerowana, że kilka tygodni musi się kurować.

(s) **Tańce na Ł. O. P. P.** W nadchodzącą niedzielę na rzecz L.O.P.P. w cukierni warszawskiej urządzone będą tańce.

(s) **Remont ochronek.** Magistrat postanowił w bieżącym miesiącu przeprowadzić gruntowny remont lokali, zajętych przez ochronki miejskie. Remont ten kosztować będzie 2 tysiące złotych.

(s) **Odezwy komunistyczne.** Na ulicy Henryka w Modrzejowie policja znalazła kilkadziesiąt odezw komunistycznych treści antypaństwowej.

(s) **Kradzież.** Władysława Gajos (Kościelna 5) zameldowała policji, że nieznani sprawcy skradli jej garderobę wartości 80 zł.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Kierownik biura głównego magistratu będzińskiego K. Lengas, wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(b) **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Rok szkolny w szkołach powszechnych wzorem innych miast tak i w Będzinie, rozpoczyna się 1 września rb.

W dniu tym dziatwa szkolna uda się do kościoła parafjalnego gdzie wysłucha mszy świętej i okolicznościowego kazania. Następnie kierownicy poszczególnych szkół zapoznają uczniów z regulaminem szkolnym oraz odbędą konferencję pedagogiczną. Normalna praca t. j. lekcje w szkołach rozpoczną się 3 września.

(b) **Przyjazd dzieci z kolonji.** W dniu wczorajszym wróciły dzieci z kolonji »Zagłębianka« w Krzykawie pod Sławkowem. Dziś o godz. 12.40 w południe przyjeżdżają dzieci z kolonji letnich »Usironie« z pod Okradzionowa.

Pożądane jest, aby rodzice zgłosili się na dworzec po odbiór swych dzieci.

(b) **Kolonje letnie za opłatą.** W pierwszych dniach września wyjedzie na kolonje letnie do Krzykawy i Okradzionowa nowa partja dzieci. Z kolonji mogą korzystać te dzieci, które opłacą koszt miesięcznego pobytu i utrzymania w ryczałtowej sumie ogólnej 40 złotych.

Zapisy przyjmuje wydział opieki społecznej magistratu będzińskiego.

Z Czeladzi.

(c) **Z regulacji rzeki Brynicy.** W związku z robotami regulacyjnemi rzeki Brynicy, dobiegającemi już prawie do końca, most betonowy, łączący Czeladź z kol. »Saturn«, zostanie przedłużony w stronę Czeladzi. Celem uskutecznienia powyższego prowadzone już są roboty dostosowania koryta rzeki do nowego profilu mostu.

(c) **Park saturnowski a la Sopoty.** W parku i wa »Saturn« t. zw. robotniczym spotyka się gromady chłopców, oddających się z zapałem grze w karty. Nie wnikając już w to, czy gra ta jest rozrywką czy hazardem, należałoby jednak zwrócić na to zachowanie się młodzieży, więcej uwagi.

Z Dąbrowy.

(d) **Szkoły.** Rok szkolny w szkołach powszechnych w Dąbrowie rozpoczyna się 1 września. Lekcje normalnie rozpoczną się 3-go września.

(d) **Kradzież garderoby.** Do mieszkania niejakiego Grzmota, zamieszkałego przy ulicy Kościuszki 9 wtargnęli nieznani sprawcy i ukradli garderobę. Poszkodowany oblicza stratę na 64 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś wreszcie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej po dwumiesięcznej przeszło przerwie. Na porządku dziennym znajdują się sprawy: 1) wybór wiceprezesa rady; 2) wybory uzupełniające do komisyj: rewizyjnej i finansowo-budżetowej, oraz do komitetu rozbudowy: 3) wybór drugiego sekretarza rady; 4) uchwały w sprawie kupna placów od Kubiny na Argentynie i Zabieniec obok rzeźni.

Po szeregu odbytych konferencyj wiceprezesem rady zostanie najprawdopodobniej radny Wojciechowski.

Krwawa zemsta.

93

— Nie kochasz mię już więcej! Widzę to! — a po chwili milczenia zapytał: Kiedy pragniesz wyjechać? Przypuszczam, że jeszcze nie wyznaczyłeś sobie terminu. Wszak zimę przepędzisz jeszcze z nami? Zapewne poczekasz do wiosny... Zresztą potrzebuję twojej pomocy dla dokonania ważnych robót w kopalni. Potrzebuję twojej rady w kwestjach nowych maszyn... Nie mogę teraz obejść się bez ciebie...

— A jednak chciałbym przyśpieszyć swój wyjazd...

— A więc widocznem jest, że masz jakiś żal do mnie i kryjesz się z nim.

— Nie, ojcze.

— Nie wierzę ci... ale ponieważ masz przedemną jakieś tajemnice, nie chcę więc ich wiedzieć. Nie mam nic do zarzucenia sobie... wiem, że nigdy, nawet na jedną chwilę, nie przestałem cię kochać i okazywać ci mego przywiązania. Mam więc czyste sumienie... Ale zasmuciłeś mię niezmiernie, ponieważ w postąpieniu twojem widzę bolesną względem mnie niesprawiedliwość. Mam dumę ojca, kochającego przedewszystkiem swego syna... tymczasem twój wyjazd, twoje słowa, twoje zachowanie się, zraniły tę dumę.

Filip nic nie odrzekł. Wiedział, że ta rozmowa z ojcem będzie bardzo przykrą. To też długo się namyślał, zanim się na nią odważył. Ale nie miał sił pozostawać dłużej w pałacu i szarpać serce swoje zazdrością. Nie chciał również zdradzić się, bo gdyby Bartoli domyślił się jego miłości dla Klary, zrzekłby się małżeństwa z nią, a Filipowi, widzącemu w tem szczęście ojca, o to właśnie chodziło.

Cierpiał, ale chciał cierpieć sam. Ojciec posądzi go o niewdzięczność, ale znajdzie pociechę w szczęściu, w pożyciu z żoną.

— Możesz wyjechać, kiedy zechcesz. Co do robót w kopalni, obejdę się bez ciebie, zawezwę jakiego inżyniera...

— Rzeczywiście, tak będzie lepiej — chłodno odrzekł Filip.

— Ale jeszcze jedno słowo—dodał po pichu głosem drżącym.—Wiadomo ci, że ślub mój z Klarą odbędzie się w końcu października. Nie przypuszczam, ażebyś chciał wyjechać przed tym czasem, wyrządziłbyś mi bowiem zniewagę i dałbyś dowód, że zapomniałeś o mojem przywiązaniu do ciebie.

— Ja miałem zamiar odjechać jutro...

— Ach! — zawołał i badawczy wzrok, sięgający aż do duszy, utkwił w oczy syna. — Więc nie zatrzymuję cię...

Słowa te, zwłaszcza ton, jakim je wymówił, poruszyły serce Filipa, Zrozumiał, że zerwał serdeczną nić, łączącą go z ojcem. Z oczu, zaszłych łzami, mimo wysiłku powstrzymania ich, ze zmienionej twarzy domyślił się, jak wielkie sprawił mu cierpienie.

— Ojcze! ojcze! — zawołał, wyciągając ku niemu ręce.

Ale Bartoli odrzekł obojętnie:

— Możesz odjechać jutro... Ślub mój odbędzie się bez twojej obecności.. Zatrujesz mi ten dzień, który mógłby być szczęśliwym i o którym myślę z obawą, gdyż wielka radość okupuje się nadzwyczaj wielkiem nieszczęściem... zresztą i szczęście prawdziwe nie istnieje, jak tyś przekonał mię o tem... Nie spodziewałem się przecież, że to ty wyjśniesz mi łzy z oczu... i dla tego są one mi boleśniejsze... Żegnam cię...

— Ojcze, nie odadę już, przynajmniej teraz... poczekam do twego ślubu... pragnę być świadkiem twego szczęścia... nie chcę stać się powodem twego smutku..

— Uczynisz, jak zechcesz... nie zatrzymuję cię, jesteś wolnym... nie będę więcej nalegał...

Rozstali się chłodno.

V.
W podziemiu.

Kopalnia Aiquillette zaopatrzoną już była we wszystkie przyrządy i wydobywanie węgla rozpoczęło się od kilku tygodni. W galerjach pracowało około trzystu ludzi, podzielonych według zwyczaju na grupy, pod kierunkiem swych przełożonych, na zmianę w dzień i w nocy. Robota ustawała tylko w niedzielę.

Kopalnie te, nie eksploatowane przez lat kilka i źle zarządzane dawniej, wymagały wielu robót i zmian, zwłaszcza dotyczących bezpieczeństwa robotników. Aiquillette miało opinję kopalni bardzo niebezpiecznej. W przeciągu lat trzydziestu zdarzyły się nawet dwa wypadki wybuchu gazu, które szczęściem i cudem tylko nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

c. d. n.

(z) Posiedzenie wydziału. Z powodu wyjazdu p. starosty Kowalskiego i sekretarza Babiarza posiedzenie wydziału, wyznaczone na dzisiaj, odłożone zostało na sobotę.

(z) Sprostowanie. Niedzielnem zebraniu organizacyi w domu ludowym przewodniczył nie p. Szyller— jak to podaliśmy, lecz p. Marcin Majchrzak.

(z) Roboty miejskie. Wczoraj rozpoczęto zwozić szlakę na 100 metrowy próbny odcinek szosy smołowanej przy ulicy Paderewskiego. Magistrat bowiem zamierza po dokonaniu próby wykonać całą szosę w ten sposób.

(z) Z wydziału drogowego. Wydział drogowy przystąpił do remontu kapitalnego szosy Siewierz Myszków na odcinku w Mijaczowie. Z tego powodu ruch kołowy został częściowo na tym odcinku ograniczony.

(z) Otwarcie ofert. Onegdaj w magistracie dokonano otwarcia ofert na dostarczenie 500 słupów dla wydziału elektrycznego. Najtańszą ofertą okazała się oferta p. Libermana, który liczy po 70 złotych za metr sześcienny.

(z) Zabawa na LOPP. W niedzielę 2 września br. w parku »Bronisławów« odbędzie się zabawa, zorganizowana przez zw. inwalidów i legjonistów. Całkowity zysk związki te przeznaczają na LOPP. Początek zabawy o godz. 2 popołudniu.

(z) Sztandary komunistyczne. W nocy przy ulicy Górnośląskiej obok fabryki Berndta policja zauważyła sztandar komunistyczny, który usunięto. Również przy ulicy Hulczyńskiego i Senatorskie z przewodów elektrycznych policja zdjęła sztandar komunistyczny z hasłami antypańśtwowemi.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn [illegible]97
Paryż [illegible] 82
Wiedeń [illegible] 64
Praga 26.42¼—26.42
Szwajcarja 171.69
Sztokholm 238.80
Dol. War. pr. obr. 8.88⅖
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 93.00—91.50-92.—
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa. 29.8.

Bank Polski 182 25—182.00—182.25
Spiess 165.00
Siła i Swiatło II em. 110.—
Firlei 68.50—69.00
Wysoka 217.50—220.—
Nobel 33.25
Lilpop 40.75—41.—
Modrzejów 42.50
Ostrowiecki serja B I em. 124.50, II 119.—
Pocisk 8.75
Rudzki 47.00—47.50
Starachowice 54.50—54.75—54.50
Borkowski 17.25
Klucze 7.15
Tendencja: cokolwiek zwyżkowa

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 29.8.

Zyto 34.75—36.25
Pszennica 43.75—45.75
Jęczmień przemiał. 32.50—34.50
Jęczmień browar. 36.00—38.00.
Owies 32.00—33.50
Otręby żytnie 27.50—28,50
Otręby pszenne 27.00—28.00
Mąka żytnia 70% 51.50
Mąka żytnia 65% 53.50
Mąka pszenna 65,% 64.00—68.00
Groch Viktorja 71.50—76.50
Groch Folgiera 64.00—69.—
Słoma żytnia pras. 4.25—4.75
Siano luźne 11.00—12.00
Usposobienie spokojne.

Kontrabanda 600 klg. biżuterji w margarynie.

Od kilku miesięcy nadchodziły z pocztą do Warszawy 5-kilogramowe przesyłki z Wiednia, deklarowane jako »Margarina«.

Odbiorcą był niejaki Rautensztajn (S to Jerska 28), który jednak

paczek nie otwierał,

lecz odnosił je niezwłocznie do pobliskiego domu nr. 38 i wręczał p. Wolfowi Lipszycowi.

Ze swej strony p Lipszyc oddawał przesyłki tajemniczemu sublokatorowi, nazwiskiem Bazyli Kamiński.

Kim jest ów Bazyli? Stwierdzono, że mieszka w Warszawie

bez meldunku,

ma obywatelstwo austrjackie i figuruje na liście lokatorów domu nr. 97 przy Schönbrunstrasse w Wiedniu.

Zaintrygowani tem wszystkiem funkcjonarjusze «straży granicznej« postanowili zapoznać się

z „margaryną“

wiedeńskiego kupca i w tym celu złożyli mu wczoraj wizytę.

Rewizja w dwu pokojach niemeldowanego sublokatora dała zdumiewające wyniki. W szafie oraz w olbrzymim koszu, obitym grubą skórą, znaleziono ni mniej — ni więcej tylko

600 kilogramów biżuterji,

przeszmuglowanej z Wiednia w cegiełkach margaryny.

Kamiński był obecny podczas rewizji. Na widok zielonych mundurów »straży granicznej« zaniemówił ze strachu, padł na otomanę i zesztywniał.

Skropiono mu twarz wodą. Zażądał

kieliszka koniaku

i wypił łapczywie. Zeznania złożył wyczerpujące i szczere, bowiem trudno było zaprzeczać, wobec tak oczywistych dowodów kontrabandy.

Skonfiskowana biżuterja przedstawia

ogromną wartość,

mimo, iż metal nie jest czystem złotem, a kamienie należą do kategoryi mniej wartościowych.

Różnorodność typów niezwykle bogata: pierścienie, kolczyki, broszki, szpilki, kolje, djamenty, medaljony, bransolety, ozdobne agrafy, naszyjniki, łańcuszki itp. Ponieważ przewieziono przewiezienie 600 kilogramów nie mogło być natychmiast uskutecznione,

szafę i kosz opieczętowano,

a właściciel lokalu p. Wolf Lipszyc zobowiązał się czuwać nad całością lakowych pieczęci.

Biżuterja będzie sprzedaną z licytacji, a uzyskane fundusze zasilą kasę ministerjum skarbu.

Psy powodem zbrodni.

Ponury dramat rozegrał się na folwarku pod Garwolinem.

Prezes miejscowego kółka rolniczego p. Leon Zając, zamieszkały wraz z żoną i 9-letnim synem Mieciem, we własnym folwarku pod Garwolinem, wynajął prawo polowania na swoich gruntach p. Lilpopowi z Warszawy.

P. Lilpop, zapalony, myśliwy, umieścił na folwarku swego strzelca Stanisława Dziedzica, który zamieszkał tam z żoną i dwojgiem dzieci.

Dziedzic trzymał na podwórzu 3 psy bardzo złe i napadające na ludzi.

Psy te nie były wiązane i biegały swobodnie po podwórku.

Dwukrotnie już psy napadały na małego Miecia, gryząc go dotkliwie. P. Zając kilkakrotnie żądał od Dziedzica, aby ten wiązał psy. Dziedzic jednak nie stosował się do żądań właściciela folwarku.

Wreszcie, gdy poraz trzeci psy napadły na małego Miecia, p. Zając zwrócił się z wymówkami do strzelca, żądając kategorycznie uwiązania psów.

Dziedzic wyśmiał p. Zająca, a podrażniony powtórzeniem przez niego żądania zawołał do żony:

— Podaj mi dubeltówkę, ja nauczę tego chłystka...

Dziedzicowa przypuszczając, że mąż jej chce nastraszyć tylko właściciela folwarku, podała mu dubeltówkę.

Ale zacietrzwiony Dziedzic stracił już panowanie nad sobą. Porwawszy podaną mu przez żonę strzelbę, wycelował ją w stronę Zająca i... pociągnął za cyngiel.

Huknął strzał...

Pełny nabój śrutu utkwił w głowie właściciela folwarku.

Ranny, zalany krwią, padł na ziemię. Mimo natychmiastowego ratunku, wkrótce życie zakończył.

Zabójcę aresztowano.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie.
L. dz. 12032/Og. Uzup.

OBWIESZCZENIE

o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w r. 1928.

Minister Spraw Wojskowych zarządził rozkazem B. Og. Org. L. 280/tj. Org. III z dnia 2 maja 1928, wydanym na mocy artykułu 1 pkt. 72 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 4/28 r. pozycja 26) nowelizującego artykuł 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23.V. 1924 r., powołanie na 4-ro wzgl. 6-cio tygodniowe zwyczajne ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowców rezerwy (kat. A.) z następujących roczników:

rocznik 1901: podoficerów i szeregowców rezerwy z piechoty, czołgów i łączności,

roczniki 1895 i 1894: podoficerów rezerwy wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej,

rocznik 1900: podoficerów i szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechanicy dzwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru),

rocznik 1902: podoficerów i szeregowców rezerwy z piechoty, czołgów i łączności, którzy z jakichkolwiek powodów, nie odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1927,

roczniki 1903, 1902, 1901, 1897 i 1896: podoficerów i szeregowców rezerwy oraz **rocznik 1898** szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.) oraz w balonach (tylko szykowacze), którym zostały ćwiczenia wojsk. w roku 1927 odroczone do roku bieżącego,

roczniki 1899 i 1900: podoficerów i szeregowców rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej), którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w latach 1925 do 1927.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali względnie przebywający w gminie, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się najpóźniej do dnia 15 września 1928 r. w P. K. U. Sosnowiec, przy ul. Nowej o godz. 8 skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani — stosownie do postanowienia art. 126. ustęp 2. ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — według § 92. (113.) K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze za dezercję.

Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy:

1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1929 na skutek próśb wniesionych do P. K. U. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia,

2) zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani po ukończeniu w roku bieżącym przepisanej służby w wojsku stałem,

3) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia,

4) są wyłączeni od spełnienia powszechnego obowiązku wojskowego decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 9 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym,

5) pełnią służbę czynną w policji państwowej i policji województwa śląskiego.

6) w oznaczonem niniejszem obwieszczeniu terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy,

7) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę,

8) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne,

9) są senatorami i posłami na Sejm Ustawodawczy,

10) pełnią służbę jako naczelnicy (zawiadowcy) stacyj kolejowych, kierownicy ruchu, telegrafiści, maszyniści, pomocnicy maszynistów P. K. P.

Udokumentowane i przez kompetentne władze zaopinjowane podanie o odroczenie ćwiczeń do roku 1929 można wnieść do przynależnej P. K. U. do dnia 1-go września 1927. Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 15-go września 1927 r.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. 5.
(—) St. Wróblewski
Generał dywizji.

UWAGA: Wszyscy powołani winni zabrać ze sobą żywność na czas drogi do swej formacji oraz swoje własne przybory do jedzenia (łyżkę, widelec itp.)
Rezerwistom przybywającym koleją z gmin odległych od P. K. U. więcej niż 25 km. koszty przejazdu koleją będą zwrócone w razie przedstawienia zaświadczenia właściwego zarządu gminnego (magistratu) stwierdzającego, że powołany rezerwista przebywał w tej gminie przed udaniem się do P.K.U.

Z powodu zamierzonych na najbliższą przyszłość wielu prac społecznych i organizacyjnych

Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich
w Dąbrowie Górniczej

przystąpił do szczegółowej, już ostatecznej rejestracji swych członków. Oczywiście rejestracja obejmuje również i tych legjonistów z Dąbrowy i okolicy, którzy do Związku dotychczas nie należeli.

Zgłoszenia przyjmowane są aż do odwołania w lokalu własnym Związku przy ul. Król. Jadwigi 20 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6.30 do 8 wiecz., zaś w niedziele od 10-ej do 12-ej w poł.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94